

W 11 ligowej kolejce zakończyła się rekordowa passa zwycięstw AS Romy. W Turynie Giallorossi wywalczyli tylko jeden punkt, remisując z zespołem Torino 1-1. Oto jak o tym spotkaniu mówił trener i piłkarze drużyny z Rzymu.

GARCIA dla Sky Sport

W odróżnieniu od innych spotkań zatrzymaliście się po bramce.

RG: Graliśmy cały mecz, żeby wygrać. Także przy 1-1 dużo atakowaliśmy, do samego końca. I to mi się podobało. Taka jest piłka - nie możemy zawsze wygrywać, ale remis na wyjeździe nie jest nigdy negatywnym wynikiem. Wszystko jest w porządku.

Kwestia reakcji po bramce. Widzieliśmy, że drużyna nie zachowywała się tak, jak zwykle. Może dlatego, że na pomocy ustawił Pan piłkarzy o podobnym rytmie. Zabrakło zrywów Pjanica?

RG: Nie, jestem zadowolony z meczu Bradleya. Mieliśmy zawodników bardziej świeżych. Zagranie trzeciego meczu z jednym tygodniem to coś naprawdę ważnego, a oni zasługują na grę. Także Burdisso zagrał piękny mecz i jestem z niego zadowolony.

Nie będzie się już mówić o rekordzie. Czy to was trochę odciąża?

RG: Dla mnie to nie był ciężar. Teraz to wy musicie zmienić temat [śmieje się - od red.].

Na czym polegał dzisiejszy błąd?

RG: Bez Tottiego i Gervinho mamy mniej rozwiązań. Nie było łatwo grać od początku z Borriello i Ljajicem, zmiana była konieczna dla obu. Trudno jest wygrać bez napastników na boisku i stąd wynikała moja decyzja. W pierwszej połowie nie mieliśmy problemów przy kontrach rywali. Torino czekało tylko na nasz błąd. W drugiej połowie stworzyło się więcej miejsca.

Co się stało w środkowej części meczu?

RG: Nie powiem nic o decyzjach sędziego. Nic nie widziałem. Ale straciliśmy bramkę w sytuacji, gdzie Benatia był pierwszy przy piłce, a gracz Torino za nim. Nie wiem, czy był faul, ale na pewno to element gry. Remis zmienił wszystko i Torino obrało strategię polegającą na trzymaniu się z tyłu i wychodzeniu kontrą. Dla nas może łatwiejsze było wtedy strzelenie bramki. No ale tak to się ułożyło. Maicon? Być może nic się nie stało.

Ale ogólnie sędziowanie się Panu podobało?

RG: Ja wykonuję tylko moją pracę, a sędzia swoją. Trener, piłkarz, sędzia może popełnić błąd. To nic nie zmienia. Wykorzystajmy ten punkt, który na wyjeździe jest dobrym wynikiem, i przygotujmy się do następnego meczu, żeby go wygrać.

Mecz Juve-Napoli odbywa się we właściwym dla was momencie w kontekście walki o fotel lidera. To naprawdę fascynujące.

RG: Dziś trzeba popatrzeć na wyniki innych, ale mamy nadzieję zdobyć punkty w następnej kolejce, żeby powiększyć przewagę nad jednym lub drugim rywalem.

GARCIA na konferencji prasowej

RG: Remis na wyjeździe, w Turynie, to pozytywny wynik. Jestem rozczarowany, ponieważ mieliśmy przewagę, ale podobała mi się walka o wygraną do samego końca.

O sędziach Pan nie mówi?

RG: Nie widziałem dobrze. Jeśli sędzia się pomylił, to sytuacja jest taka sama, jak w przypadku piłkarzy i trenerów - to po prostu część gry. Graliśmy przeciw bardzo dobrej drużynie z tak mocnym graczem jak Cerci. Torino się broniło i wykorzystało nasz błąd. Ważne było, żeby utrzymać prowadzenie. Remis zmienił wszystko. Ich strategia polegała na utrudnianiu nam znalezieniu luk na boisku i miejsca do gry. Jestem zadowolony z moich graczy.

Obawia się Pan negatywnych skutków dla drużyny?

RG: Pracujemy codziennie z zespołem, żeby przygotować się do kolejnego meczu. Patrzymy na to inaczej, ponieważ jesteśmy w środku. Jeśli patrzeć z zewnątrz, to seria zwycięstw była wyjątkowa, ale dla nas to była konsekwencja tego, że skupialiśmy się na wygranej w każdym kolejnym spotkaniu. Ten remis na pewno nie zmieni wszystkiego.

GARCIA dla Roma Channel

Przywykliśmy do wygranych po tej waszej serii. Wszyscy stawialiśmy na taki wynik.

RG: Remis na wyjeździe, w Turynie, to dobry wynik. Jesteśmy trochę rozczarowani, ponieważ prowadziliśmy w tym meczu, a oni byli zmuszeni do atakowania. Przy wyniku 1-1 trudno było znaleźć miejsce do gry, ale podobało mi się, że walczyliśmy o wygraną do końca meczu.

Najpiękniejsza była postawa drużyny.

RG: Tak. Drużyna była niezadowolona z remisu i koniecznie chciała wygrać. Robiła wszystko, żeby tak się stało. To dobry znak. Musimy teraz odpocząć i przygotować się dobrze do meczu z Sassuolo. Ważna będzie wygrana, żeby potem spokojnie czekać na wyniki innych.

Następna kolejka jest dla was korzystna?

RG: Najpierw musimy wygrać, a potem zobaczymy, czy zwiększyliśmy przewagę nad jedną drużyną, czy może nad dwoma.

Drużyna wydawała się zmęczona.

RG: Nie jestem pewien. Straciliśmy Benatię, który nie mógł już dalej grać. Nie widziałem, żeby obrona miała problemy z ustawieniem. Nawet przy голу Mehdi był pierwszy przy piłce. Oni próbowali strzelać spoza pola karnego, Morgan zagrał piękny mecz i dobrze interweniował przy strzałach z dystansu.

Benatia stracił równowagę przy golu Torino?

B: Wydaje mi się, że był pierwszy przy piłce, ale nie widziałem dobrze, więc nie będę się wypowiadał. Jeśli sędzia popełnił błąd, to przecież część gry. Ważne jest, że graliśmy w wielką wolą walki. Musimy tak robić przez cały ten sezon.

DE SANCTIS dla Roma Channel

Przyzwyczailliście nas do wygranych. Niewielkie rozczarowanie?

DS: Myślę, że nasz występ był naprawdę dobry, więc możemy czuć trochę goryczy. Drużyna w końcówce pokazała, że pragnie wygranej. Rozgoryczenie to w tej sytuacji naturalna reakcja. Prawdą jest, że dalej jesteśmy pierwsi w tabeli i będziemy za chwilę mieć okazję do kolejnych wygranych. Jesteśmy sami kowalami naszego losu. Jesteśmy liderami, jesteśmy też jednak świadomi, że przed nami długa droga i że już od niedzieli będziemy mogli znowu wygrywać. Trzeba jednak być bardzo uważnym. Dzisiejszy remis na pewno nas nie satysfakcjonuje.

Obawiasz się, że ten remis może mieć zły wpływ na stan psychiki drużyny?

DS: Naładujemy baterie od nowa. Zagraliśmy 3 mecze w 7 dni. Nie jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Trener dał szansę 5 nowym graczom i to był dobry mecz. Szkoda, że nie wykorzystaliśmy okazji, które udało nam się stworzyć. Niewiele brakowało. Nie będzie negatywnych skutków psychologicznych. Patrzymy na mecz z Sassuolo z wiarą w siebie, choć wiemy, że będą bardzo groźni. Mają za sobą wygraną w Genui, są zgrani i słuchają swojego trenera. Jest w tym meczu wiele pułapek, ale przygotowujemy się do niego tak, żeby znowu zacząć wygrywać.

DE SANCTIS dla Rai Sport

Tylko 2 gole stracone w 11 meczach.

DS: Wolałbym, żeby drużyna wygrała, ale niestety się to nie udało. Moja seria jest satysfakcjonująca, ale drużyna chciała wygrać. Szkoda, że nie wykorzystaliśmy okazji do zdobycia gola. Niewiele brakło. Ale już w niedzielę możemy znów zdobyć 3 punkty.

Gol stracony w 20 minucie 2 połowy. Poczuliście się zbyt pewnie?

DS: Torino grało mocno i odważnie. W 11 meczu może zdarzyć się remis, choć czujemy trochę goryczy, ponieważ jesteśmy głodni sukcesu. Szkoda, że nie byliśmy bardziej precyzyjni w sytuacjach bramkowych.

Kontakt Benatia-Meggiorini?

DS: W perspektywy boiska wyglądało to na fakt. Ale czasem się zdarza, że sędzia nie odgizduje faulu.

Kolacja na Olimpico?

DS: Dobrze nam zrobiła. Te 31 punktów to dorobek czysto boiskowy. Roma zdobyła 31 punktów. Tak miało być i tak jest.

PJANIC dla Sky Sport

26 minuta drugiej połowy. Czy Darmian Cię faulował?

MP: Dotknął mnie, ale sędzia nie gwizdnął. Moim zdaniem mógł być karny. Ale teraz nie ma o czym mówić. Mecz skończony i musimy patrzeć przed siebie. Dziś sędzia nam nie pomógł... Szkoda. Bardzo chcieliśmy wygrać.

Analizując Twój mecz, można powiedzieć, że grałeś na trzech pozycjach: boczny napastnik, środkowy napastnik i prawoskrzydłowy. Zbyt wiele zmian?

MP: To był dziwny mecz. Rytm był dość powolny, dostosowaliśmy się do tempa Torino. Ale pokazaliśmy też nasz styl po tym, jak oni strzelili. Na pewno mogliśmy zrobić więcej, więc jesteśmy źli. Przyzwyczailiśmy się do wygrywania, ale teraz patrzymy już tylko przed siebie.

PJANIC dla Roma Channel

Epizod na rzut karny...

MP: Czułem, że mnie dotknął, starałem się utrzymać na nogach. Myślałem, że sędzia może gwizdnąć. Teraz jest zbyt późno, żeby coś zrobić. Były 2-3 inne trudne sytuacje. Powiedzmy, że dziś sędzia nie był po naszej stronie. Patrzymy przed siebie, musimy przygotować się do meczu z Sassuolo. To, co dziś zrobiliśmy, jest jednak pozytywne.

Benatia powiedział wam coś o kontakcie z Meggiorinim?

MP: Powiedział, że został dotknięty. W takiej sytuacji można gwizdnąć lub nie. Podobnie jak w sytuacji ze mną. Sędzia nam nie sprzyjał. Takie rzeczy mogą się zdarzyć.

W końcu staraliście się wygrać.

MP: Wiedzieliśmy, że jesteśmy mocniejsi od Torino. Chcieliśmy kontynuować i nie poddaliśmy się do samego końca. Duch w drużynie jest odpowiedni i wiem, że zagramy wielki mecz już w niedzielę przeciw Sassuolo.

A jakie były nastroje w szatni po meczu?

MP: Trochę rozgoryczenia. Przyjechaliśmy tu po wygraną, więc remis może wydawać się porażką. Powiedzieliśmy sobie jednak, że nadal jesteśmy pierwsi. Gratulacje dla Torino, które zatrzymało nas jako pierwszy zespół w tym sezonie. Ale wierzę, że zagramy dobry mecz przeciw Sassuolo. Ważne jest, żeby wygrać przed przerwą w rozgrywkach.

DE ROSSI dla Sky Sport

Macie sobie coś do zarzucenia?

DDR: Spadła intensywność gry, ale po tej serii wygranych moment zadyszki może się zdarzyć. Ten mecz budowaliśmy tylko my, oni skupili się na obronie, jak to nam się zawsze zdarza w tym roku. Ciągłe jednak jesteśmy na pierwszym miejscu.

Benatia nerwowo?

DDR: Nie pamiętam, jak to było. takie rzeczy się zdarzają, jakieś drobne starcia. On jest bardzo mocny. Także Burdisso dziś się świetnie spisał, to wzór zawodowca. Nie można wygrać wszystkich meczów. Musimy teraz myśleć o Sassuolo, ponieważ zdobywając trzy punkty, powiększymy przewagę nad Napoli i Juventusem.

DE ROSSI dla Mediaset Premium

Nie ma europejskiego rekordu.

DDR: Nie złości nas brak rekordu, ale fakt, że straciliśmy 2 punkty w walce z Napoli i

Juve. Ciągłe jesteśmy pierwsi i mamy 3 punkty przewagi nad drugim miejscem.

Tak, 3 punkty przewagi...

DDR: To trochę nasze przeznaczenie. W innych ligach, jeśli wygrasz 10 spotkań i zremisujesz jedno, to jesteś liderem i masz 6-7 punktów przewagi nad drugim miejscem. Nie mamy szczęścia pod tym względem, ale jesteśmy pierwsi i robimy to, co powinniśmy, a to wiele znaczy. Teraz czeka nas Sassuolo i Cagliari. Musimy zdobyć 6 punktów w tych dwóch spotkaniach.

Skarżyłeś się na Bantięgo.

DDR: Ja prawie nigdy się nie skarżę. Mogę tylko narzekać na obstrukcjonizm rywali. Także przeciw Chievo graliśmy w dziesiątkę po przerwie. Taka gra staje się frustrująca. Słyszę ludzi, którzy skarżą się na sędziów, ale my nie powinniśmy się skrzyć, zwłaszcza w meczu, który zremisowaliśmy.

Autor: kaisa